

Jeszcze więcej

Najmniejsze kolumny z serii Studio oferują brzmienie lepsze od swoich poprzedników

PRODUKT Paradigm Reference Studio 10 v.5

RODZAJ Kolumny podstawkowe

CENA 3.419 zł za parę

NAJWAŻNIEJSZE CECHY Wymiary (SxWxG): 20,1x30,3x30,1cm ▶ Waga: 16,4kg (para) ▶ Przetworniki: 140mm głośnik nisko-średniotonowy; 25mm tweeter ▶ Pasmo przenoszenia: 62Hz-22kHz (+/-2dB) ▶ Skuteczność/impedancja: 89dB/8Ω ▶ Zalecana moc wzmacniacza: min. 15W

KONTAKT www.polpak.com.pl

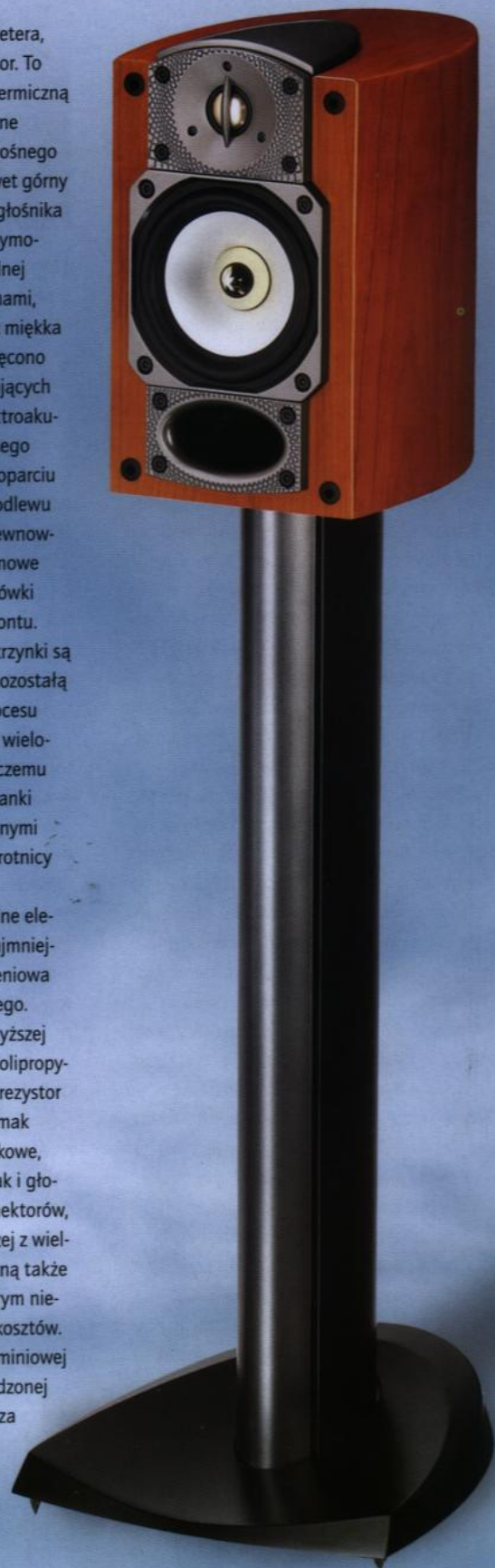
Również wykonanie prezentuje wyższy poziom od poprzedników, a to za sprawą większej dbałości o szczegóły. To przede wszystkim nowy design tych niewielkich kolumn odpowiada za ich atrakcyjny wygląd. Nie zapominajmy jednak, że to nic innego, jak kolejna ewolucja poprzednich konstrukcji! Znalazło się tu wiele rozwiązań, nad którymi inżynierowie kanadyjskiej firmy pracowali przez długi czas i rozwijali je we wcześniej obranym kierunku. Lata doświadczeń (kolejne generacje) owocują coraz lepiej wykonanymi detalami, a jak wiadomo, diabeł tkwi w szczegółach. Rozwój poszczególnych elementów i ich odpowiednie połączenie ma bezpośrednie przełożenie na wyższej klasy brzmienie. Jest to cecha szczególnie pożądana, jeśli wziąć pod uwagę fakt, o jakim przedziale cenowym mowa. Za niemal 3,5 tys. zł można bowiem zaopatrzyć się w przyzwoicie brzmiące konstrukcje podłogowe. Bywa jednak i tak, że klienci niedysponujący zbyt dużymi pomieszczeniami pragną znaleźć się w posiadaniu małych, ale za to wyrafinowanych zespołów głośnikowych mogących bez kompleksów współpracować z dobrą elektroniką. Właśnie do nich adresowane są te Paradigmy.

BUDOWA

Już podczas wyjmowania niewielkich kolumn z wyjątkowo dobrze dopasowanego kartonu można zauważyć sporo metalowych elementów na ich przednim panelu – nie ma tu plastiku, który ze względu na kiepskie właściwości mechaniczne nie znajduje uznania wśród miłośników wysokiej jakości rzemiosła głośnikowego. Trzeba też podkreślić zdecydowanie wyższą szlachetność tego typu materiałów, stosowanych do budowy poszczególnych podzespołów kolumn. Kołnierz tunelu bas refleksu, podobnie jak wysokotonowej kopułki odlano z metali lekkich. W tym drugim wypadku przekłada się to na wyższą spraw-

ność w oddawaniu ciepła z cewki tweetera, bo ta część działa również jako radiator. To z kolei gwarantuje lepszą stabilność termiczną w momentach większego niż nominalne obciążenia kopułki podczas bardzo głośnego grania. Ale na tym nie koniec, bo nawet górny profil zakrywający część ścianki oraz głośnika odlano z tego samego materiału i przymocowano do obudowy za pomocą solidnej śruby z podkładką. Między płaszczynami, w miejscach ich styku znalazła się też miękka uszczelka. Zresztą sporo uwagi poświęcono tłumieniu wszelkich wibracji wzbudzających się podczas pracy przetworników elektroakustycznych. Kosz głośnika odtwarzającego bas i średnicę również zbudowano w oparciu o technologię wysokociśnieniowego odlewu z aluminium. Wszystkie imbusowe drewnokręty są wyposażone w specjalne gumowe podkładki, całkowicie izolujące ich główki od powierzchni, którą dociskają do frontu. Przednia, górna oraz dolna ścianka skrzynki są zbudowane z płyty MDF, natomiast pozostała jej część, ze względu na specyfikę procesu technologicznego, wykonano z giętej wielowarstwowej sklejkii brzozonej, dzięki czemu uzyskano piękne zaokrąglony tył i ścianki boczne. Jedyne tylne panel z podwójnymi złożonymi terminalami i płytkami zwrotnicy odlano z tworzywa sztucznego.

W filtrach znalazły się pierwszorzędne elementy opracowane pod kątem jak najmniejszych strat, nie dziwi więc cewka rdzeniowa w torze głośnika nisko-średniotonowego. Elementy w ścieżce tweetera są najwyższej klasy – pracują tu tylko i wyłącznie polipropylenowe walcowe kondensatory, 15W rezystor ceramiczny i cewka powietrzna. Niesmak pozostawiają natomiast kable głośnikowe, instalowane zarówno do zwrotnicy, jak i głośników za pomocą aluminiowych konektorów, ale ta przypadłość jest związana raczej z wielkoseryjną produkcją, charakterystyczną także dla innych producentów, niż ze zwykłym niedbalstwem czy koniecznością cięcia kosztów. Wysokie tony powierzono 25mm aluminiowej kopułce anodyzowanej złotem i chłodzonej ferrofluidem, a bas i średnicę odtwarza stożkowa aluminiowa membrana anodyzowana satyną, połączona z koszem za pomocą trwałego, gumowego zawieszenia.



JAKOŚĆ DŹWIĘKU

Te niewielkie kolumny mają potencjał, co słycać podczas odtwarzania muzyki rockowej i instrumentalnej. Zarówno płyty Depeche Mode, jak i U2 zagrają z niezłym wykopem pod warunkiem, że Studio 10 v.5 będą pracować w pomieszczeniu nieprzekraczającym 18 metrów kwadratowych, a to i tak sporo, zważywszy na gabaryty skrzynek i średnicę głośnika nisko-średniotonowego. Cała tajemnica tkwi w wysokiej skuteczności przetworników, bo to one są w stanie przekazać dźwięk swobodnie i z odpowiednią masą, bez utraty koherentności i równowagi. Zwłaszcza w basie, którego generalnie mogłoby brakować, ale nie w małych pokojach. Owszem, jego zasięg, jeśli chodzi o głębię, nie jest taki, jak w przypadku konstrukcji podłogowych, ale w porównaniu z kolumnami o podobnej wielkości z adekwatnego przedziału cenowego jest naprawdę przyzwoity.

Zdecydowanie nie są to kolumny dla śpiochów lubiących uciąć sobie drzemkę przy spokojnie sączących się z głośników, łagodnych dźwiękach. Mamy tu do czynienia, do czego zresztą kanadyjski producent zdążył nas już przyzwyczaić, ze sporą rezerwą dynamiki i zjawiskową energicznością brzmienia. Jakiej płyty byśmy nie słuchali w danym momencie, możemy odnieść wrażenie, że Studio 10 v.5 chcą za wszelką cenę pokazać wszelkie niuansy dynamiczne poszczególnych dźwięków, a to duża zaleta, bo przecież bez tego muzyka nie „miałaby życia”. Nawet podczas niezbyt głośnego słuchania nie wyęźaliśmy słuchu, aby wychwycić różnego rodzaju niuansy brzmieniowe. Dotyczy to zarówno wszelkich dźwięków w zakresie najwyższych tonów, jak i średnicy. Bas potrafi przywalić mocno, zwłaszcza średnim podzakresem, co okazuje się zaletą podczas odtwarzania gitary akustycznej czy instrumentów charakterystycznych dla małych składów jazzowych. Cover utworu „Tainted Love” zespołu Soft Cell w wykonaniu The



„...klienci niedysponujący zbyt dużymi pomieszczeniami pragną znaleźć się w posiadaniu małych, ale za to wyrafinowanych zespołów głośnikowych...”

Lost Fingers zabrzmiał bardzo odważnie i pewnie już przy niewielkich poziomach głośności. Studio 10 v.5 pokazały się również z dobrej strony, jeśli chodzi o odtworzenie wokali, przekonująco przedstawiając barwę głosu lidera Christiana Roberge'a oraz właściwie umiejscawiając go na tle głosów towarzyszących Aleksa Morrisette i Byrona Mikaloffa. Z kolei w „Blues For Pablo”, wspólnie wykonanym przez Milesa Davisa i Gila Evansa, trąbki przepięknie wypełniły pomieszczenie i były w nim mocno obecne, choć dało się odczuć nieznaczne podbarwienia związane z delikatnym uwypukleniem najwyższego podzakresu średnicy.

Na koniec słów kilka o przestrzeni. Jej granice wydają się obejmować większy obszar niż można by się spodziewać po tak niewielkich kolumnach. Najbardziej zaskoczyła nas głębia sceny dźwiękowej i jej organizacja, co objawiało się czytelną lokalizacją poszczególnych źródeł pozornych. Również rozmiary instrumentów wydawały się być zbliżone do naturalnych. Choć kolumny podłogowe w dużych pokojach pokażą pod tym względem znacznie więcej, to trzeba przyznać, że Studio 10 v.5 nie mają się czego wstydić. **HFC**



WERDYKT	
DŹWIĘK ★★★★★	ZA Energiczny przekaz od samego dołu do góry. Dźwięk przejrzysty, z obszerną przestrzenią i dobrą kontrolą każdego z głównych zakresów częstotliwości.
WYSTEROWANIE ★★★★★	PRZECIWIW Nieznaczne podkolorowanie wyższej średnicy.
BUDOWA ★★★★★	
JAKOŚĆ/CENA ★★★★★	
PODSUMOWANIE Nowa stylistyka cieszy oko, a brzmienie zachęca do słuchania muzyki wszelkiej maści. Za pośrednictwem tych niedużych, ale jakże dynamicznych kolumn wypadnie ona wyjątkowo żywiołowo i energicznie.	
HI-FI CHOICE OCENA OGÓLNA ★★★★★	